

Magdalena Gawlik¹
szancek@gmail.com
ORCID: 0000-0002-4357-5627
Wydział Teologii KUL
Lublin

Pesymizm religijny w myśli antropologicznej Mariana Zdziechowskiego (1861-1938)

Religious Pessimism in Anthropological Thought
of Marian Zdziechowski (1861-1938)

Cytowanie: Gawlik M., 2023, *Pesymizm religijny w myśli antropologicznej Mariana Zdziechowskiego (1861-1938)*, Nurt SVD, t. 153, nr 1, s. 284-300.

Streszczenie

Wobec pozytywistycznych postulatów, promujących autonomię człowieka względem Boga i sfery duchowości, Marian Zdziechowski (1861-1938) znalazł inspirację ożywienia katolickiej myśli religijnej poprzez wykorzystywanie modeli myślowych czerpanych z zachodnioeuropejskiej, jak i dalekowschodniej filozofii pesymistycznej. Zagadnienie doczekało się wielu interpretacji na przełomie XIX i XX wieku, a oryginalność polskiego myśliciela polegała na wykorzystaniu myśli pesymistycznej w formacji chrześcijańskiej na poziomie egzystencjalnym, moralnym i eklezjalnym, czemu służyć miał tzw. dogmatyzm moralny. Był on zwróceniem uwagi na drugie, po doświadczeniu wiary we wspólnocie Kościoła, jej źródło autentyczności: osobiste przeżycie Boga dzięki przyjęciu moralności, wynikającej z Jego prawa. Teocentryczna duchowość i moralność bardziej niż teologia racjonalistyczna miały służyć relacji wiary i chronić antropologię chrześcijańską przed filozofią materialistyczną czy ideologią totalitarną. O ile w ostatnich dziesięcioleciach myśl Zdziechowskiego doczekała się wielu opracowań, o tyle sam pesymizm chrześcijański nie ma większego wpływu na współczesną refleksję teologiczną. Czy słusznie?

¹Mgr lic. Magdalena Gawlik, katechетка, absolwentka Wydziału Teologii i doktorantka Instytutu Nauk Teologicznych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II z zakresu dogmatyki.

Słowa kluczowe: filozofia pesymistyczna, pesymizm chrześcijański, dogmat o grzechu pierworodnym, dogmatyzm moralny.

Abstract

In the face of positivist postulates promoting the autonomy of man in relation to God and the sphere of spirituality, Marian Zdziechowski (1861-1938) found an inspiration to revive Catholic religious thought by using mental models derived from Western European and Far Eastern pessimistic philosophy. The issue had many interpretations at the turn of the 19th and 20th centuries and the originality of the Polish thinker consisted in the use of pessimistic thought in Christian formation at the existential, moral and ecclesiastical levels, which was to be served by the so-called "moral dogmatism". It was drawing attention to the second, after the experience of faith in the community of the Church, source of the authenticity of faith: the personal experience of God thanks to the acceptance of morality resulting from His law. Theocentric spirituality and morality, more than rationalist theology, were to serve the relationship of faith and protect Christian anthropology from materialistic philosophy or totalitarian ideology. While in recent decades Zdziechowski's thought has been the subject of many studies, Christian pessimism itself does not have a major impact on contemporary theological reflection. Is it right?

Keywords: Pessimistic philosophy, Christian pessimism, original sin dogma, moral dogmatism

Wstęp

W artykule przedstawi się w zarysie pesymizm religijny polskiego uczonego Mariana Zdziechowskiego, osadzony w kontekście epoki postępu i materialistycznej koncepcji człowieka. Jest to refleksja nad kondycją osoby ludzkiej, będąca próbą odsłaniania podstaw myśli katolickiej między integryzmem a niektórymi postulatami modernizmu katolickiego. Jest to też rodzaj chrześcijańskiej antropologii porównawczej, odrzucającej jednak zarzut, że otwartość na dialog w sferze poglądów religijnych miałyby być „protestantyzacją katolicyzmu” (Zdziechowski, 2013, s. 224). Istotnym uwrażliwieniem na jej główne zagadnienia: grzechu i odkupienia była także romantyczna myśl filozoficzna i buddyjska filozofia niezbywalności zła w ludzkim życiu.

Na początku jest pesymizm

We współczesnej psychologii znany jest tzw. pesymizm defensywny, który polega na przewidzeniu trudności przed osiągnięciem celu oraz podjęciu zawczasu konkretnych działań, aby ich uniknąć. Pesymizm religijny wychodzi poza to przeciwdziałanie, ku fundamentalnej świadomości, zakładającej istnienie zła i jego skutków w świecie z powodu grzechu pierworodnego w człowieku, które przewycięża odkupieńcze działanie Chrystusa. To pesymizm afirmatywny (Pełka, 2014, s. 156), motywujący do działania nie dzięki ludzkim możliwościom, ale Bożej woli zbawienia każdego człowieka.

Filozofię pesymizmu, wynikającą z biblijnego obrazu kondycji człowieka po grzechu pierworodnym oraz skutków promowanego indywidualizmu w „antyreligijnym wieku XIX”, podjął – jako jeden pierwszych w polskiej myśli filozoficznej i religijnej – Marian Zdziechowski. Jako intelektualista zaangażowany w europejskie życie umysłowe i katolik liberalny² poszukiwał wyjaśnienia istoty zła w relacji do Boga i świata w literaturze chrześcijańskiej, dziełach filozofii oraz współczesnej literaturze europejskiej i rosyjskiej, również tej nieinspirowanej myślą chrześcijańską.

Frazą wyjściową do jego wszechstronnej refleksji na temat pesymizmu były słowa: „Cały zaś świat leży w mocy Złego” z Pierwszego Listu św. Jana (5-19)³ oraz osobiste doświadczenie „uczucia tragiczności bytu”, które pogłębiało się wraz z upływem lat i doświadczeniami, rodzaj przerażenia tym, co niesie ze sobą doczesny świat i co sprawiało, że bliska mu była filozofia odsłaniająca dramat zła (Zdziechowski, 1935). W szerszym kontekście epoki tym źródłem były nienasycone pragnienia rozbudzonego indywidualizmu, które znalazły ujście w wyzwoleniu się od zła, cierpień, ograniczeń wolności, a pod wpływem Arthura Schopenhauera i promowanej przez niego myśli buddyjskiej – w ucieczce od Boga i od świata w rodzaj nirwany lub społecznych utopii.

Zdziechowski widział dobre strony współczesnych zjawisk emancypacji człowieka, ale ostrzegał przed nadużywaniem subiektywizmu w sferze religii i kultury. Pozytywne było dowartościowanie

²Określenie „liberalny” oznaczało dla Zdziechowskiego katolika, który poszukuje prawdy, nie odrzucając autorytetu Kościoła, ponieważ – w zgodzie z jego nauczaniem – korzysta z Bożego daru stworzenia, wolności i łaski potrzebnej do zbawienia.

³Cytaty biblijne za: *Biblia Tysiąclecia* (1991).

indywidualnego doświadczenia wiary oraz zyskiwanie większej świadomości religijnej, lecz zawsze we wspólnocie Kościoła, chroniącego je przed subiektywizmem jako samowolą. Naturalną tego konsekwencją okazał się postulat negatywnej teologii pesymistycznej i tzw. dogmatyzmu moralnego w miejsce racjonalizowania tajemnicy i antropomorfizowania Boga. Jedynie On wydobywa nas ze zła, „w którym świat ugrzązł i z którego wydostać się sami nie zdołamy; jesteśmy z nim wtedy w stosunku ścisłym, wewnętrznym, opartym na miłości wiążącej dziecko z ojcem” (Zdziechowski, 1993b, s. 1). Argument racjonalności miał ustąpić duchowej i ufnej afirmacji Stwórcy, również wobec coraz większych zagrożeń wynikających z logiki zysku i postępu materialnego.

Na gruncie chrześcijańskim, jak przyjął Zdziechowski, zwrot eklezjologiczny od dogmatyzmu racjonalnego nastąpić musi, bo rozumowi wymyka się nie tylko Bóg, ale i świat, który w swoim chaosie i anarchii wydaje się, za Charlesem Secrétanem, irracjonalny. Jedynie dzięki wypełnianiu powinności moralnych można doświadczyć, jak to ujął polski uczyony, „współpracownictwa” z Bogiem w walce ze złem i przyjąć Jego łaskę odkupienia. Nie trafiała bowiem już do współczesnego odbiorcy argumentacja, nakazująca wiarę w Boga poprzez biernie przyjęcie formuł teologicznych.

Zadaniem ludzi wieku XIX było, według omawianego autora, zrozumienie zależności Dobrej Nowiny o Bogu Ojcu od zła, inspirując się buddyjską afirmacją, która wносиła istotne dopowiedzenie do spłyconej, antymanichejskiej koncepcji św. Augustyna, mówiącej o złu bezprzedmiotowym i bezosobowym (Woroniecki, 1916, s. 33)⁴. Brak jest czymś nieuchwytnym, a przez to łatwiej lekceważonym na rzecz samowoli osobistej, społecznej, kulturowej czy religijnego nihilizmu. Chrześcijaństwo zaś, w oparciu o prawdę o Bożym obrazie w człowieku i tajemnicę wcielenia Syna Bożego, nie może uciekać od konkretnej obecności w świecie tym bardziej, im bardziej dzięki postępowi materialnemu staje się on wielkim, jałowym duchowo „warsztatem fabrycznym”.

Zdziechowski wierzył, myśląc za Włodzimierzem Sołowjowem, że zła można przeciwstawić tylko moc największą – religię prawdziwego Boga, a najbardziej fakt Jego wcielenia (Zdziechowski, 1993a, s. 317). On jest działającą Miłością, Jezus – jedynym Zbawicielem

⁴Takie ujęcie problemu zła i dowolne stosowanie pojęcia „pesymizm” oraz niesłuszne zaliczenie do pesymistów św. Augustyna zarzucił w recenzji broszury Zdziechowskiego *Pestis perniciosissima* o. Jacek Woroniecki.

człowieka, dlatego w ciągłym doświadczeniu zła pesymizm stanowi siłę napędową i przeciwdziałającą, ma w sobie „pierwiastek moralności heroicznej”, która każe walczyć nawet w obliczu pewnej klęski (Zdziechowski, 1993c, s. 471). Zdziechowski nie absolutyzował pesymizmu, wskazywał jednak, że chociaż „nie zawsze jest, ale powinien i może być drogą do pogłębienia religii” (Zdziechowski, 1993b, s. 466).

Rozeznanie zła jako siły niszczącej w świecie było dla polskiego uczonego czymś niezbywalnym w chrześcijańskiej teodycei i antropologii. Swoje przemyślenia na ten temat zawarł m.in. w *Szkicach literackich*, które ukazały się na przełomie XIX i XX wieku – w tym samym czasie, w którym swoje ostatnie proroctwo dla Europy pt. *Krótką opowieść o Antychryście* spisał Sołowjow. Zdziechowski przedstawił pozytywne przejawy ruchu odrodzenia religijnego po okresie pozytywistycznym i określił je jako „własną wędrówkę w celu wyszukania sprzymierzeńców i przewodników do odwiecznej walki w imię ducha, a przeciw materii” (Zdziechowski, 1900, s. 1). I znalazł ich, nawet wśród autorów nieprzyznających się do światopoglądu chrześcijańskiego. Metoda szukania „miejsz zgody” domagała się przyporządkowania myśli teocentrycznej różnych filozoficznych intuicji, co pozwoliło na wielostronne podejście do tajemnicy ludzkiej natury, bez manipulowania przesłaniem Ewangelii. Do tej otwartości przynaglał go również pesymizm, mający na celu jedność losów i myśli ludzi, tak czy inaczej dążących do szczęścia.

Przykładem otwarcia się na „ziarna prawdy” spoza myśli katolickiej było docenienie filozofii Arthura Schopenhauera z jego interpretacją zła jako bytu, a nie zjawiska wtórnego wobec dobra. Zdziechowski widział w tym możliwość powrotu do biblijnych źródeł nauki o złu osobowym i metafizycznym, a tym samym do zmierzenia się z pytaniem o Bożą sprawiedliwość i miłosierdzie, które dopuszczają zło oraz cierpienie ze straszliwymi nieraz skutkami. Takim złem wcielonym – dodajmy – była dla niego ideologia bolszewizmu i „rusyfikacja duchowa”. Zeuropeizowana odmiana myśli buddyjskiej mogła być istotnym *memento* dla Kościoła, który – głosząc optymizm zbawczy, wynikający z dyscypliny dogmatycznej i moralnej – nie pomagał w zmierzeniu się z rzeczywistością katastrofy grzechu pierworodnego. Dawało to możliwość głębszej refleksji nad samą „tajemnicą nieprawości” oraz moralną odpowiedzialnością człowieka, który ją do siebie dopuszcza.

Czesław Miłosz, świadek i słuchacz wykładów Zdziechowskiego w 30. latach XX wieku, poświęcił mu przejmujący wiersz, w którym nazwał go „filozofem rozpaczki, który zwątpił w dobroć Stworzenia” i „wołającym na puszczy” (Miłosz, 2000, s. 63) o nadciągającej samozagładzie człowieka i cywilizacji zachodniej. Być może to drugie stwierdzenie było prawdziwe za jego życia, lecz z filozofią tylko rozpaczki trudno się zgodzić, bo przecież profesor przyszłego noblisty wierzył jak św. Paweł, że im więcej zła się rozlewa, tym większa jest nadzieja na jego przewyciężenie. Zwłaszcza że świat nie jest irracjonalny w swej istocie, lecz w jego poznawalnych zjawiskach. Ziemia stanowi dom niewoli, a nie przedsiónek raju, ale w walce ze złem prowadzi nas łaska, a my jesteśmy współpracownikami Boga i narzędziami w Jego niepojętym planie (Zdziechowski, 1993a, s. XV).

George Tyrrell, bliski myślowo polskiemu uczonemu, definiował chrześcijaństwo jako ostateczny optymizm oparty na natychmiastowym pesymizmie. Zatem pesymistyczna reakcja na zło prowadzi od doświadczenia ludzkiej bezsilności do mistycznej, wewnętrznej więzi z jedynym Zbawcą i dopiero wtedy podjęcia czynnej obrony (Zdziechowski, 1993a, s. 386).

Pesymizm antropologiczny

Marian Zdziechowski przyjmował biblijną prawdę o godności i wolności człowieka jako obrazu Bożego, który ujawnia się w podmiotowym pierwiastku metafizycznym w jego jaźni. To bardziej miejsce obcowania z Bogiem niż Jego bezpośrednia obecność w człowieku (Burzacka, 1982, s. 31). Omawiany autor antropologię traktował jako bliżej nieokreślone „jasnowidzenie ciała”, poprzez które zadawał pytanie o psychologię człowieka i całych narodów, a zwłaszcza o losy świata, żyjącego jedynie w perspektywie doczesności.

Chrześcijaństwo odpowiada, że celem człowieka jest Bóg; antropocentryzm wskazuje, iż jest nim sam człowiek. Zdziechowski godzi to we właściwym porządku: „Najpiękniejszym wyrazem indywidualizmu jest chrześcijańskie uznanie – po za tem, co staje się i znika – Tego, który jest i uczczenie w nim Ojca, którego podobieństwo nosimy w sobie i w którym się jednoczymy w spełnianiu woli Jego, objawionej nam w osobie jego wcielonego słowa – Chrystusa” (Zdziechowski, 1993b, s. 117).

Można powiedzieć, że w jego koncepcji człowieka, niosącego w sobie Boże podobieństwo i przebóstwionego łaską, tkwi zapowiedź personalizmu rozwiniętego później przez Emmanuela Mouniera i Jacquesa Maritaina (Burzacka, 1982, s. 32).

John Henry Newman, do którego Zdziechowski często się odwoływał, wskazał na fundamentalne znaczenie dogmatu o upadku, który łączy ludzi ze Stwórcą ponad grzechem. Dogmat ów stwarza „jedyne wyjście z pesymizmu świadomości, iż zło stanowi treść bytu” i konieczność istnienia Kościoła, będącego „kanałem Łaski, w którym słaby w wierze człowiek znalazłby wspólnotę i pomoc” (Zdziechowski, 1993b, s. 194).

Inaczej interpretował to omawiany przez polskiego badacza Percy Bysshe Shelley. Uważał on za upokarzający sam fakt narzucania ludziom przez Kościół świadomości ich grzechu i wynikającej z tego konieczności moralności, czyniąc z religii narzędzie przymusu oraz ujarzemia, gdy w rzeczywistości mają oni prawo podporządkować etykę ich głównemu celowi życia – osiągnięciu szczęścia doczesnego. Uwagę Zdziechowskiego zwróciło przeciwstawienie przez Shelleya cierpienia za ludzkość Prometeusza i Chrystusa, w którym wywyższył ofiarę pogańskiego tytana. Bolał on nie nad losem Ukrzyżowanego, co nad bezowocnością Jego męki i tym, ile w konsekwencji przyniósł ludziom utrapień. Ten obraz był wyrazem pesymizmu ateistycznego.

Rozważając, w jaki sposób pogodzić ideę absolutnej woli Boga z wolnością człowieka oraz fakt istnienia zła, skoro wszystko pochodzi od Boga, Zdziechowski sięgnął do *Traktatu o wolności* protestanckiego filozofa Friedricha Schellinga, który opisał zasadę rozróżnienia między genezą a istotą wolności oraz naturą a wolą Boga. Paradoksalnie, grzech pierwotny stał się „szczęśliwą winą”, prowadząc do ściślejszego zjednoczenia z Bogiem. To proces stopniowego pojednania ze Stwórcą w osobie Chrystusa, jedynego Pośrednika. Odtąd uobecnienie Chrystusa w świadomości ludzkiej staje się celem dziejów, zbliżającym epokę Ducha Świętego, która będzie syntezą czasów i wszechświata (Zdziechowski, 1912, s. 42).

Gdzieś jednak, u początków naszego istnienia nastąpiła, jak określił językiem filozofii Charles Secrétan, „pierwotna katastrofa metafizyczna odpadnięcia stworzenia od Stwórcy” albo – jak to nazywał Włodzimierz Sołowjow – odpadnięcie Duszy świata od jej boskiego pierwowzoru, co stało się również przekonaniem autora *Pesymizmu* o pradawnej, kosmicznej wizji katastrofy, której genezy żadna filozofia nie będzie w stanie wyjaśnić (Zdziechowski, 1938, s. 109).

Pesymizm zbliża do prawdy o człowieku, ale jest to bolesna droga. Obdarowany indywidualnym życiem i oddziaływaniem Ducha Świętego, jest w stanie Go odrzucić. Zatrzymanie się na nim oznaczałoby przyjęcie filozofii Nietzschego, prowadzącej do pesymizmu rozpaczy. Jego modelowi „nadczołwieka”, który był wybrańcem postawionym ponad prawem i resztą społeczeństwa, Zdziechowski przeciwstawił drugi model „nadczołwieka”, zjednoczonego z Bogiem przez moralną powinność – jak herosi duchowi i święci Kościoła (Borek, 2012, s. 67). Człowiek jest *homo Dei* – to stanowi istotę prawdziwego indywidualizmu człowieka, a wszyscy tworzą wspólnotę *gens sancta*.

U Schellinga i podobnie u Krasieńskiego nieokreśloną nieskończoność wywoływał defetyzm, który Zdziechowski określił jako pełen skrajnych emocji i subiektywnych reakcji na sprzeczność, zachodzącą między ideałem a rzeczywistością. Oba twórców łączyło zrozumienie potęgi zła we wszechświecie oraz odczucie „tożsamości bytu i bólu”, ale Krasieńskiego „z biegiem czasu wyzwoliła [...] z objęć smutku myśl o Duchu Pocieszycielu, który wiąże Ojca z Synem, Boga ze światem, który jest miłością, mającą przetworzyć wszystko, co jest, w przyszłej III epoce w raj jedności z Bogiem” (Zdziechowski, 1912, s. 48). Prześledzenie różnych, głównie XIX-wiecznych prekursorów i kontynuatorów idei romantyzmu oraz walki jednostki z rozpaczą nad niemożnością urzeczywistnienia ideału człowieczeństwa, pomogło polskiemu badaczowi literatury stworzyć pewną *summę* doświadczeń i zbliżyć katastrofizm historiozoficzny do planu historiozbawczego.

W pracy nad syntezą wątków pesymistycznych w literaturze i filozofii, którą odnajdziemy m.in. w dwóch tomach pt. *Pesymizm, romantyzm, a podstawy chrześcijaństwa*, Zdziechowski zmierzył się z różnymi interpretacjami: od relatywnego pesymizmu Schellinga do absolutnego pesymizmu Schopenhauera i Sołowjowa, którego zresztą traktował jako objawiciela prawdziwej filozofii zła. Ponieważ to natura i „świat w złem leży”, należy zapytać o człowieka jako stworzenie *par excellence*: czy jest zły z natury i jako jedyny odpowiada za jego skutki, czy tylko ulega złu, które istnieje poza sferą jego moralności? Pojawia się również kwestia wolnej woli i tego, czy pesymizm religijny skłania do bierności czy do czynu. Miał on być czynnym oporem, takim, który Lew Tołstoj ujął w „dogmat” nieodpowiadania złem na zło, upominaniem się o krzywdę ofiar. Pesymista walczący nie traci świadomości „twardych realnych warunków rzeczywistości, a świadomość ta nie utrudnia, raczej ułatwia walkę, chroniąc od nierozważnych kroków” (Zdziechowski, 1993c, s. 471).

Zdziechowski wierzył w ontyczną dobroć człowieka, który potrzebuje Boga wbrew wszelkim ideologiom samowystarczalności i wbrew trwałemu naznaczeniu grzechem, który bardziej skłania do zadawania okrucieństwa niż miłości bliźnich i nieprzyjaciół. Dlatego polski uczoney niezwykle cenił dobroczynny introwertyczny zwrot w filozofii Kanta, który odróżnił rozum teoretyczny, poznający przez wiedzę, od rozumu praktycznego, mającego imperatyw moralny oraz wolną wolę. Dla chrześcijan ten ostatni będzie sumieniem, kierującym się absolutnym, bo ustanowionym przez Boga, a nie ludzi, prawem moralnym.

Dokładnie pół wieku po śmierci Zdziechowskiego kapłan i etyk Karol Wojtyła skomentował encyklikę Pawła VI *Humanae vitae*, pisząc, że „człowiek etyczny” jest podmiotem moralności, zatraca sumienie i nie sięga do korzeni w wieczności, a ponadto „nie może być przesłonięty przez żadne swoje cywilizacyjne wcielenie – wcielenie, a może alienację? Bo czyż «homo technicus», «homo oeconomicus», oznacza tylko tego, który podporządkowuje im siebie, który samo człowieczeństwo uważa tylko za funkcję tych sił?” (Wojtyła, 1978, s. 11-12).

Pobrzmiwia w tym wcześniejsze ostrzeżenie polskiego filozofa przed dehumanizacją i obcymi bogami, które zawsze przyjmą postać jakiegoś totalitaryzmu. Niewielu wzięło je wtedy na poważnie.

Patrząc szerzej, poza jednostkowe doświadczenie, Zdziechowski pisał o poczuciu pustki i moralnym wyjałowieniu Europejczyków, ale też o czymś istotniejszym, mianowicie o tym, że nie mogą całkowicie zatracić rozróżniania dobra od zła, bo z „organicznego teocentryzmu ducha tryska [...] prężny pęd ku górze, syzyfowy trud nieustannego wydźwigania z tej przepaści zła niezniszczalnych ziarenek moralnych, w których drzemie zakłęta moc odrodzenia ludzkości” (Lednicki, 1938). Nawet gdy duchowość utracili ludzie Zachodu czy ludzie sowieccy, którym wytrzebiono duszę, a ich człowieczeństwo zdegenerowało się i upadło poniżej stanu zwierzęcia (Zdziechowski, 1932, s. 175), to mimo grzeszności człowiek nigdy nie utraci Bożej łaski uświęcania się.

Pesymizm wiary

Rozmyślania nad zagadnieniem religii doprowadzały Zdziechowskiego zawsze do jednego wniosku: wiara jest gwałtem zadany rozumowi, ponieważ wszechobecne zło w naturze i historii świata przeczy Bożej miłości oraz harmonii. Ale rozum, jak wspomniano, nie wyjaśnia prawd, które rozjaśnia dopiero intymne doświadczenie Boga. Tęsknota

za „Pięknem przedwiecznym, absolutnym, którego blaski pociechą są nam i otuchą w życiu; głód rzeczy wiecznych, głód Boga, w którym tęsknota nasza ma ujście, staje się fundamentem wiary” (Zdziechowski, 1932, s. VII). Zdziechowski przez mistyczne doświadczenie wiary szukał w człowieku odbicia jego Stwórcy i uniwersalnego przesłania nauki Chrystusa. To wiara jest środowiskiem rozwoju doktryny, a nie doktryna warunkiem wiary.

Uczony odniósł się w swoich rozważaniach również do antropologii natury Marcina Lutra i jego interpretacji nikczemności człowieka zniszczonego przez grzech. Nie można usprawiedliwić się przed Bogiem, dlatego Luter przeniósł religię ze sfery łaski, działającej również przez sakramenty, do sumienia i łaski wiary bezpośrednio na nie działającej. Było to „wyjście awaryjne” dla człowieka czującego, że ostatecznie jest zwyciężonym przez grzech, które jednak nie prowadziło do możliwości przemiany w *alter Christus*. Przerażenie własną kondycją i widmo wiecznego potępienia miało w sobie silne podłoże psychologiczne Lutra, od którego Zdziechowski chciał uwolnić pesymizm wiary.

Na sumieniu i refleksji człowieka grzesznego nad sobą, nad karą i nagrodą oraz zależnością od Boga opierała się z gruntu pesymistyczna wiara kardynała Johna H. Newmana. Uświadamiał on sobie kwestię spustoszeń moralnych, wynikających ze zniechęcania z tego powodu do wiary. W autorefleksji, która stanowiła „religię naturalną”, przeważało poczucie grzechu osobistego i społecznego, a ponadto świadomość niemożności zadośćuczynienia za popełnione zło. Ta podstawowa religia prowadziła już do religii prawdziwej, w której Bóg nie jest postulatem, lecz rzeczywistością objawioną. Pesymizm nie był już tylko poczuciem bezsilności wobec zła, co istotnie różni się od antropologii Lutra – i to przekonanie podzielał polski uczony, który odnalazł u Newmana również pierwiastki optymizmu: modlitwę, nadzieję, heroizm duchowy ludzi świętych.

Z kolei jedno z najdramatyczniejszych świadectw niewiary stanowiła wpływowa filozofia Friedricha Nietzschego, z którym Zdziechowski był zgodny jedynie na etapie rozpoznania współczesnego stanu ludzkiego ducha i umysłu: człowiek przestał odczuwać obecność Boga w świecie i Jego wpływ na życie, a za tym szło zwątpienie w istnienie piekła. Bóg jeszcze jest, lecz jako martwy. Wraz z Nim umarła metafizyka i wartości, do których można się odwołać. Postulat Zdziechowskiego „uchrześcijanienia kultury” znajdował się na anty-

podach poglądu niemieckiego filozofa o chorej i bezcelowej kulturze, bo przecież Bóg jest martwy, więc trzeba było żyć twórczo bez Niego i odnaleźć prawdziwe wartości w samym człowieku. Tymczasem kultura bez Boga znosi człowieka na błędne drogi rozumienia samego siebie. Z powodu tej niewiedzy odczuwa on pustkę i ból, które uświadamiają mu jego nicość. Właśnie wtedy rodzi się myśl religijna, która wybija go z tego zakłętęgo kręgu i uwalnia w afirmacji tajemnicy Boga, który znajduje się ponad chaosem tego świata.

Jeśli jednak nie ma myśli religijnej, nie ma wiary w Boga, człowiek, tęskniąc i dążąc do czegoś absolutnego, zatracą się w szale wiecznego poszukiwania, który pozostawia go w rozpacz. Ten „indywidualizm pesymistyczny” stanowił istotę filozofii literatury rosyjskiej. Jego przeciwieństwo stanowi świadomość, że skoro natura jest zła, to zwycięstwo dokonuje się w nadnaturze, dokąd wznosi modlitwa, a dopiero przez nią przeistacza się w optymizm afirmacji Boga (Zdziechowski, 1993b, s. 372).

Religia musi nieść w sobie kontrast światła i nocy, żeby mieć głębię. Jeśli optymizm otrzyma prawdziwą szkołę pesymizmu, przeświecili wszelkie ludzkie działanie w jego realizmie, aby to Jezus był Prawdą. Jeśli zatrzymamy tylko jedno wiosło, nie będziemy w stanie płynąć naprzód (Adams, 1925).

Pesymizm drogą Kościoła i do Kościoła

Zdziechowski myślał o odnowie chrześcijaństwa, ale nie takiej, która naruszałaby instytucję czy strukturę Kościoła, ponieważ nie to stanowiło istotę odnowy. Jego forma historyczna powinna zachować ciągłość, ale też trzeba było na nowo żyć pełnią katolicyzmu, apostołstwa, jedności i powszechności w czasach przemian inspirowanych filozofią pozytywistyczną oraz rozwojem technicznym. Ludzkość ma przecież jedyny cel: żyć dla Królestwa Bożego, które ma nadejść, dlatego istnieją granice religijnego indywidualizmu – wyznacza je konieczność instytucji Kościoła.

W refleksji nad własną naturą i misją Kościół powinien dążyć do zmian w formacji duchowej, moralnej oraz liturgicznej wiernych, a hierarchia, jak pisał św. Paweł, powinna przemawiać nie z katedry poczucia wyższości, lecz przykładem życia uwiarygodniać orędzie o łasce i tłumaczyć współczesne zjawiska, nęcące iluzją łatwego spełnienia z pominięciem prawdy o grzechu. Kościół ponosi odpowiedzialność także za wiele niesprawiedliwości i wykroczeń przeciw

poszanowaniu wolności religijnej, łamanie przykazań Dekalogu, a nawet akty okrucieństwa. Jak spointował polski uczony: zamiast być *lux mundi*, stawał się w osobach pełniących w nim ważne posługi *scandalum mundi*. Autor *Pestis perniciosissima* wierzył jednak, że Kościół dzięki Eucharystii jest miejscem przemiany ludzi w synów Bożych i nawet jeśli nie tworzą oni społeczności doskonałej, to obdarowani łaską uświęcającą powinni byli, „choć w słabej mierze, okazać moralną wyższość nad tymi, co są poza Kościołem, poza prawdą, poza łaską” (Zdziechowski, 1905, s. 4-5).

W nurcie nowego określania się Kościoła w stosunku do świata współczesnego i papieskiego programu odnowy Zdziechowski odbył w 1904 r. prywatną audiencję, by zapoznać się ze stanowiskiem przyszłego świętego – papieża Piusa X – m.in. na temat filozofii pesymizmu, a ponadto przedstawić własne świadectwo myśli i pracy: „Staram się zwracać młodzież ku religii i Kościołowi; kreśląc z katedry dzieje kierunków ducha, usiłuję przedstawić je tak, aby wypływała z nich apologia idei chrześcijańskiej, urzeczywistniającej się w Kościele. [...] Podobnie [...] mogą być utylizowane inne systemy; co do mnie, to przez czas dłuższy czułem na sobie wpływ filozofii pesymistycznej i uznaję wpływ ten za dobroczynny. Wchodząc bowiem przy świetle tej filozofii w głąb nierozłącznie z życiem wiążącego się cierpienia, żywiej uczymy się czuć istotę chrześcijańskiego poglądu na świat, którą wyrażamy w codziennej modlitwie, nazywając ziemię padolem płaczu, a siebie – wygnańcami, synami Ewy i utrwalamy się w boskości i prawdzie wiary, która, ucząc nas o Wcielonym Słowie Bożem, daje zupełne a jedyne rozwiązanie tajemnicy cierpienia” (Zdziechowski, 1905, s. 92).

Papież miał z aprobatą nawiązać do słów o filozofii cierpienia wprowadzającej w świat wiary, ale już dwa lata po tym wydarzeniu wydał encyklikę *Pascendi Dominici gregis*, w której przedstawił inną zgoła drogę dla Kościoła, ponieważ „mimo odczuwania dramatu czasów nie zgłębił jego faktycznych przyczyn” (Zdziechowski, 1908, s. 25).

Zdziechowskiego nie zajmowało teoretyzowanie na temat Kościoła, dla niego istotna była świadomość, że jest on jedyną arką ocalenia w zalewającej świat fali zła. Dawało to bodziec do osobistego (jak i całej inteligencji) udziału w wewnętrznym odrodzeniu Kościoła oraz ostrzeganiu przed klerykalizmem, którego doświadczał jako despotycznego, niedopuszczającego do wolności sumienia i słowa sposobu kierowania wiernymi. Ta wolność wiary w posłuszeństwie

jest konieczna w kontaktach z twórcami nieuczestniczącymi we wspólnocie katolickiej, co Zdziechowski praktykował bez obaw i w szerszym otwarciu „dziedzińca pogan”, do czego zachęcał współcześnie papież Benedykt XVI.

W *Pestis perniciosissima* polski badacz przedstawił własny manifest odnowy życia chrześcijańskiego przez sakrament Eucharystii, piękno liturgii świętej, świadectwo nawrócenia, a także bycie stróżem prawdy objawionej: „Religia zaś nie daje się pomyśleć bez społeczności religijnej, bez Kościoła, Kościół bez wspólnej modlitwy i kultu” (Zdziechowski, 1932, s. VIII). Najbardziej wierzył właśnie w zbawienność modlitwy i mistycyzmu, bo Kościół jest nade wszystko Mistycznym Ciałem Chrystusa (Zdziechowski, 1993b, s. 411). Minął wiek i w wielogłosie synodalnego doświadczenia Kościoła można dzisiaj usłyszeć pojedyncze głosy w podobnym tonie jak ten ks. Tomáša Halíka: „Triumfalizm, kult martwego Boga, musi zostać zastąpiony przez pokorną kenotyczną eklezjologię” (Halík, 2023).

Czy myślenie pesymistyczne ma przyszłość?

Już w literaturze XVIII wieku pojawiały się stwierdzenia, że tylko te systemy filozoficzne czy religie są kompletne, w których rozwija się i afirmuje wątki pesymistyczne: smutek, cierpienie, ból i śmierć, bo to dzięki nim można docenić prawdziwe wartości życia, których w pełni zaznają zbawieni w Królestwie Bożym. Religia wyłącznie optymistyczna prowadziłaby do utopii zbawczej, ale i chrześcijański pesymizm nie jest konsekwentny, bo kończyłby się porzuceniem wszelkiej nadziei. Zdziechowski odnajduje jej uzasadnienie w Ps 42, będącym „streszczeniem duszy udręczonej doczesnością: przed Jego obliczem pojmiemy sens bytu ukryty” (Zdziechowski, 1928, s. 60).

Takie pojęcie pesymizmu religijnego jest dzisiaj prawie nieobecne. Papież Franciszek użył go podczas pielgrzymki do Kanady (lipiec 2022 roku), ostrzegając przed wyłącznie negatywną oceną skutków sekularyzacji. W takiej sytuacji możemy stać się „więźniami pesymizmu i rozgoryczenia” z powodu wrogiego świata i „ducha krucjaty” w obronie wiary. Bóg, mówi dalej papież, „wciela się w sytuacje dziejowe nie po to, by potępiać, ale po to, by ziarno Królestwa zakiełkowało tam, gdzie zdają się triumfować ciemności”, dlatego wyłącznie negatywne nastawienie przeczy wcieleniu i jest ucieczką od rzeczywistości. Tu kończy się podobieństwo z myślą polskiego filozofa, bowiem w ujęciu papieża „smutek i pesymizm nigdy nie pochodzą od Boga”,

a pochodzi rozeznawanie rzeczywistości (Franciszek, 2022, s. 2). Zdziechowski nigdy nie nazwał pesymizmu darem Ducha Świętego, ale niewątpliwie był on dla niego darem początku drogi nawrócenia.

Obserwator wieku XX, prof. Jerzy Kłoczowski, w roku 2000 tak nakreślił możliwe kierunki: „Wiek XXI przyniesie trudną próbę kultury i człowieczeństwa [...]. Pesymizm, kompletny relatywizm, jest tu jak zawsze najgorszym doradcą prowadzącym do nowoczesnej barbaryzacji, tak nam na każdym kroku grożącej, na każdym kroku naszych codziennych zachowań, [...] pesymizm, który bywa irracjonalny i relatywizujący wszystkie wartości, odrzucający pojęcie prawdy” (Kłoczowski, 2000).

Z kolei dla Zdziechowskiego pesymizm był realizmem chrześcijańskim, a jeśli pesymizm chrześcijański był relatywny, to jedynie w sensie kondycji doczesnego bytu, tak różnego od wiecznego szczęścia obcowania z Bogiem. Nowością u polskiego filozofa jest właśnie rozgraniczenie między pesymistyczną filozofią a stanem rezygnacji. Służy ona poznawaniu siebie takimi, jakimi jesteśmy: pomiędzy ideałem Boga-Człowieka i rzeczywistością człowieka grzesznego. Pozwala to głębiej spojrzeć na ofiarę Zbawiciela na krzyżu oraz nawrócenie jednego z łotrów. Taki pesymizm nie jest doktryną rozpacz i bezsilności, rodzi nadzieję wbrew wszelkim pozornym zwycięstwom zła nad dobrem, chroni przed nihilizmem. Jest jak warunek ważnie odprawionego sakramentu pokuty i pojednania: skłania do rachunku sumienia, odpowiedzialności za popełnione zło i ciągłej czujności. Stąd Zdziechowski sformułował dwa zasadnicze postulaty: o konieczności ponownego i pełniejszego wyjaśnienia zagadnienia zła w filozofii chrześcijańskiej oraz zainteresowania istotnymi rozwiązaniami przyjętymi z myśli hinduskiej oraz buddyjskiej – tak jak niegdyś Ojcowie Kościoła czerpali z tradycji myśli grecko-rzymskiej (Zdziechowski, 1993b, s. 16).

W pesymizmie, jak wierzył Zdziechowski, tkwią też wartości tworzące kulturę, z których pierwszą jest fakt odrodzenia idealizmu jako sprzeciwu wobec myślenia pozytywistycznego. Jak to przełożyć na pierwsze ćwierćwiecze XXI wieku? Czy takie zjawiska, jak: współczesne kontynuacje wizji Dmitrija Mereżkowskiego człekokształtnych, bezwolnych i bezmyślnych „antropoidów”, którą tak przejął się Zdziechowski, scjentystyczny optymizm i wiara w postęp, mnogość synkretycznych propozycji dla pogłębiania duchowości, kolonizacja kulturowa i ideologiczna, o której często wspomina papież Franciszek, kryzys instytucji Kościoła i utrata jego autorytetu w wielu

środowiskach, fundamentalizm i integryzm w obronie tożsamości – nie znalazłyby w pesymizmie rodzaju intelektualnego i duchowego otrzeźwienia? Czy zamiast skupienia się na kolejnej wieży Babel nie zwróciłby uwagi na krzyż, który nadał kształt zachodniej cywilizacji, a któremu polski uczony złożył hołd w zakończeniu jednej ze swoich ostatnich książek słowami hymnu: „O, Crux, ave, spes unica” (Zdziechowski, 1932, s. 226)?

Zakończenie

Biorąc pod uwagę zmiany, które zaszły od „antyreligijnego” wieku XIX do „antyantropologicznego” wieku XXI, czy i dzisiaj nie moglibyśmy powtórzyć słów młodego oraz dojrzałego Zdziechowskiego, że „zbyt głośno to, co się na świecie dzieje, świadczy, krzyczy przeciw Bogu” (Zdziechowski, 1932, s. VIII), aby tylko w Nim samym szukać ocalenia? Czy pesymizm religijny, uwolniony od anachronizmu i włączony do dzisiejszej refleksji teologicznej, nie spełniłby podobnej roli w nauczaniu Kościoła: od protologii do eschatologii przez duchowość wcielenia i liturgię, mówiąc językiem wiarygodnym również dla ludzi nieuczestniczących w życiu Kościoła? Ustępowanie wobec kolejnych odmian postępu z ich nowymi symbolami i „ewangeliami” (Zdziechowski widział je w maszynie i gazetach) powoduje, że katolicy stają się bezradni pod naporem krytyki, co – paradoksalnie – skłania ich często do naśladownictwa głosów wrogich Chrystusowi i Kościołowi.

Mimo dyletanctwa teologicznego, zarzucanego polskiemu uczonemu przez niektórych jego komentatorów, umiał on wydobyć esencję Ewangelii odkupienia i prawdy o człowieku grzesznym, który w pesymizmie pokory odnajduje drogę powrotu do Ojca w modlitwie Syna Bożego: „Bądź wola Twoja, [...] nas zbaw ode złego”. To pragnienie – wtedy i dzisiaj – słyhać równie mocno także tam, gdzie obraz Stwórcy w człowieku został pokryty hasłami bezbożności.

Bibliografia

- Adams J.L., 1925, *Pessimism and Optimism in Religion* [on-line], <https://www.harvardsqua-relibrary.org/theology-philosophy/pessimism-and-optimism-in-religion/> [dostęp: 5.02.2023].
- Biblia Tysiąclecia*, 1991, wydanie trzecie, Pallottinum, Poznań-Warszawa.
- Borek P., 2012, *Mariana Zdziechowskiego uwagi o religii, sztuce i narodowej niepodległości*, Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis.

- Studia Historicolitteraria, t. 12, s. 63-69.
- Burzacka I., 1982, *Ideał a rzeczywistość: o krytyce moralistycznej Mariana Zdziechowskiego*, PWN, Warszawa.
- Franciszek, 2022, *To nie wiara przeżywa kryzys, ale sposoby, w jaki ją głosimy. Przemówienie papieża Franciszka do duchownych i osób konsekrowanych w Katedrze w Québec*, Biuletyn Tygodniowy CIZ, nr 31(702).
- Kłoczowski J., 2000, *Upadek religii czy czas odrodzenia? Chrześcijaństwo w świecie i w Polsce XX wieku*, Więź, nr 6 [on-line], <https://wiesz.pl/2017/12/02/upadek-religii-czy-czas-odrodzenia-chrzesci-janstwo-w-swiecie-i-w-polsce-xx-wieku/> [dostęp: 7.02.2023].
- Lednicki W., 1938, *Marian Zdziechowski. Przemówienie wygłoszone na pogrzebie znakomitego uczonego*, odbitka z Kuriera Wileńskiego, Znicz, Wilno.
- Miłosz Cz., 2000, *Zdziechowski*, w: *To*, Znak, Kraków, s. 63.
- Pełka M., 2014, *O niestusznej niechęci Zdziechowskiego do Nietzschego*, Studia z Historii Filozofii, t. 5, nr 2, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń, s. 151-166.
- Przemówienie ks. Tomáša Halíka wprowadzające do Europejskiego Zgromadzenia Synodalnego w Pradze, 6 lutego 2023* [on-line], <https://www.ekai.pl/dokumenty/przemowie-nie-ks-tomasa-halika-wprowadzajace-do-europejskiego-zgromadzenia-synodalne-go-w-pradze-6-lutego-2023/> [dostęp: 9.02.2023]
- Wojtyła K., 1978, *Antropologia encykliki „Humanae vitae”*, Analecta Cracoviensia, nr 10, s. 9-28.
- Woroniecki J., 1916, *Z powodu ostatniego dzieła Profesora Zdziechowskiego*, Miesięcznik Katecheza i Wychowanie, Drukarnia Józefa Chęcińskiego, Lwów.
- Zdziechowski M., 1938, *W obliczu końca*, Wydawnictwo Stanisława Turowskiego, Wilno.
- Zdziechowski M., 1900, *Szkice literackie*, Wydawnictwo Gebethner i Wolff, Warszawa.
- Zdziechowski M., 1905, *Pestis perniciosissima. Rzecz o współczesnych kierunkach myśli katolickiej*, E. Wende i Spółka, Warszawa.
- Zdziechowski M., 1908, *Moderniszeskoje dwiżenije*, Moskowskij Eżenedielnik, nr 4.
- Zdziechowski M., 1912, *Wizja Krasińskiego: ze studiów nad literaturą i filozofią polską*, S.A. Krzyżanowski, Kraków.
- Zdziechowski M., 1928, *O okrucieństwie*, Krakowska Spółka Wydawni-

cza, Kraków.

Zdziechowski M., 1932, *Chateaubriand i Napoleon*, reprint, Wydawnictwo Antyk, Wilno.

Zdziechowski M., 1935, *Niemcy. Szkic psychologiczny* [on-line], <http://www.polskietradycje.pl/artykuly/widok/256> [dostęp: 7.02.2023].

Zdziechowski M., 1993a, *Pesymizm, romantyzm a podstawy chrześcijaństwa*, t. I, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa.

Zdziechowski M., 1993b, *Pesymizm, romantyzm a podstawy chrześcijaństwa*, t. II, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa.

Zdziechowski M., 1993c, *Wybór pism*, Znak, Kraków.